Gotów Na Bitwę?

Eldo

Yo, yo, yo, yo, tu Dizkret
Eldo zadzwoń do mnie, bo jedziemy na koncert i wiesz
Czy jedziesz z nami, bo słyszałem
Że jacyś ludzie chcą mieć z nami bitwę na wolno, człowieku
I powiedzieli, że są od nas lepsi, człowieku
Więc musimy zadzwonić i pogadać z nimi
Że wiesz, że Obrońcy są lepsi, człowieku
Trzymaj się, zadzwoń do mnie, big up

Chcesz żyć na krawędzi, mój styl
cię w nią wpędzi
Jak słyszę tych nędznych MC's, robię się senny
A u nas bębny, rymy trzymają poziom
I przy nas słabi MC's topnieją jak ozon
Nie wiedzą co robią, chcą beef'u na wolno
Mają tyle talentu co Monika Sewioło
Czyli zero, yo, to Dizkret, Eldo z Deną
Pezet - Obrońców Tytułu świeżość

Przemoc tylko werbalnie, zniszczymy tę bandę
Która chujowe tracki tłumaczy undergroundem
Takim gównem gardzę, posłuchajcie uważnie
Nie odłożycie mic'a, tu wymienimy nazwę, yo
Cieszę się, że tyle nowych twarzy
Szkoda, że większość ssie, tak jak hip-hop magazyn
Kupa gównairzy łapie fazy na hip-hop
Ale większość wychodzi z techniką w stylu - idź stąd
Siedź cicho, styl, my go mamy, ty zawracaj
To praca, ćwiczenia, czysty rap jak [?]
Twój skład to farsa, twój DJ nie jest mistrzem
Ale chciałby być jak Deszczu Strugi i Twister
To Dizkret, Obrońców dumny reprezentant
Ilu MC's zjadłem na wolno? nie pamiętam
Wszyscy te same wyrazy, rymy, problemy
Nikt nie wie jak to robić, poczekaj, my wiemy

Jeśli chodzi o linijki jestem ekspertem
Sprawdź tę biletów stertę, dla mnie hip-hop jest konceptem
A znam tylu mistrzów, wielkich specjalistów
Ale jak nie są w studio, to piana im bije z pysków
A na żywca nawet dźwiękowiec umiera, gdy tylko coś powiesz
Taki bałagan masz w głowie
Urok zanika, adrenalina, hardcore taki
Jakbyś po wybojach jechał dwie paki
Liryczne porno odkrywam, z precyzją na wierzch wydobywam
Rzeczy, które ci co rządzą próbują ukrywać
Dekapitacja głów słabych MC, liryczne kaleki
Coś klecicie, a ja okupuję decki
Sprawdzam płyty
Producenci biją się by dać mi beat'y
Czysta poezja, król na tronie
Więc widownia parter, królewska moc w mikrofonie
Stara szkoła
, co zrobisz, ja mam przechwałki
Zapraszam cię do walki
Zginiesz, widzisz mam setki kobiet wkoło
Myślę, że zamiast Eldo powinienem być El Żigolo

Futro, złota keta, o co kaman?
Ja na wolno cię rozwalam
Liryczna depesza co ciągle strzela
Ja już 2000 rok, a ty wciąż nie zszedłeś z drzewa
[tylko tekstyhh.pl]
Lepiej sprawdź jak cię niszczę
Mym mlekiem rap, mój mikrofon śle iskrę w mikser
Który tnie słowo zanim znikniesz, to rozmiar XL
Ścina cię z nóg jak dobry mixtape, bronię tytułu, hip-hop Mr
Pezet, Eldo, Dizkret, opada szczęka
Nie jak przy niezbyt tłustych bitach tłustego producenta
Liryczna Mekka, leżysz na deskach
Chcesz walki? przestań, nie szukaj
we mnie konkurenta
Daleko jest kres, więc wiesz, zbadaj swój refleks
Gdy konstruuje rymy jak wynalazki Dexter
Słodki jak Nestle, niech ci powiedzą kobiety
Zabierz swoją agresywną dykcję do logopedy
Jesteś liryczny lafik, zmierzymy się na battle
Obrońcy Tytułu rozjebią cię jak [?]
A ty jak nie potrafisz zostań w roli DJ'a
Wyłącz mikrofon chłopaku, 1kHz już nie ma

Ee, zacząłeś kłapać japą na emeryturze
Ja utnę ci ten pysk, a ty język, już nie będziesz kłapał dłużej
Myślałeś, że jesteś mocny, bo byłeś jakąś legendą
Załatwię cię jak tam w piwnicy pod Harendą
Kiedyś jak rymowałeś wszyscy mówili yo
Teraz krzyczą oh no, bo masz anty flow
Nie masz prawa mówić, bo co to jest hip-hop już nie wiesz
Odłóż tego mic'a, ten sport
nie jest dla ciebie
Czujesz? to odpada twój mit, jak tynk z muru
Sam przegrałeś ze sobą w wyścigu kolumbijskich szczurów
Trzy lata temu bym się przejął, że mi dosrałeś
Teraz cię zjadłem, strawiłem, wypierdziałem i już zapomniałem
Bez pytań, wiatr gwizdów to ty usłyszysz jak spytasz - jak tam moja płyta
Prawda jest taka, że twój koniec był jak CEU odszedł z Trzyha, ee
Jestem MC i mam swój honor, myślałeś, że nie odpowiem
Powołasz się na zasługi, przypomnisz Radio Kolor
Ja pamiętam to wszystko i za to recpect
Ale to co robisz teraz jest po prostu śmieszne
Weź swój Gibon Skład, znajdź umiejętności swe, bo gdzieś zgubiłeś je
A taki młodzian jak ja da ci lekcje
Ruszyłeś Obrońców w ich gnieździe, a to kurewsko niebezpieczne
Nie wiem, może żartowałeś, nie poznałem się na tym żarcie
Chciałeś, więc odpowiadam, taką naturę mam w genach
Zresztą nic nie zrobisz, skończył się tobie limit na karcie
Odłóż mikrofon, bo już nie masz nic do powiedzenia

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!